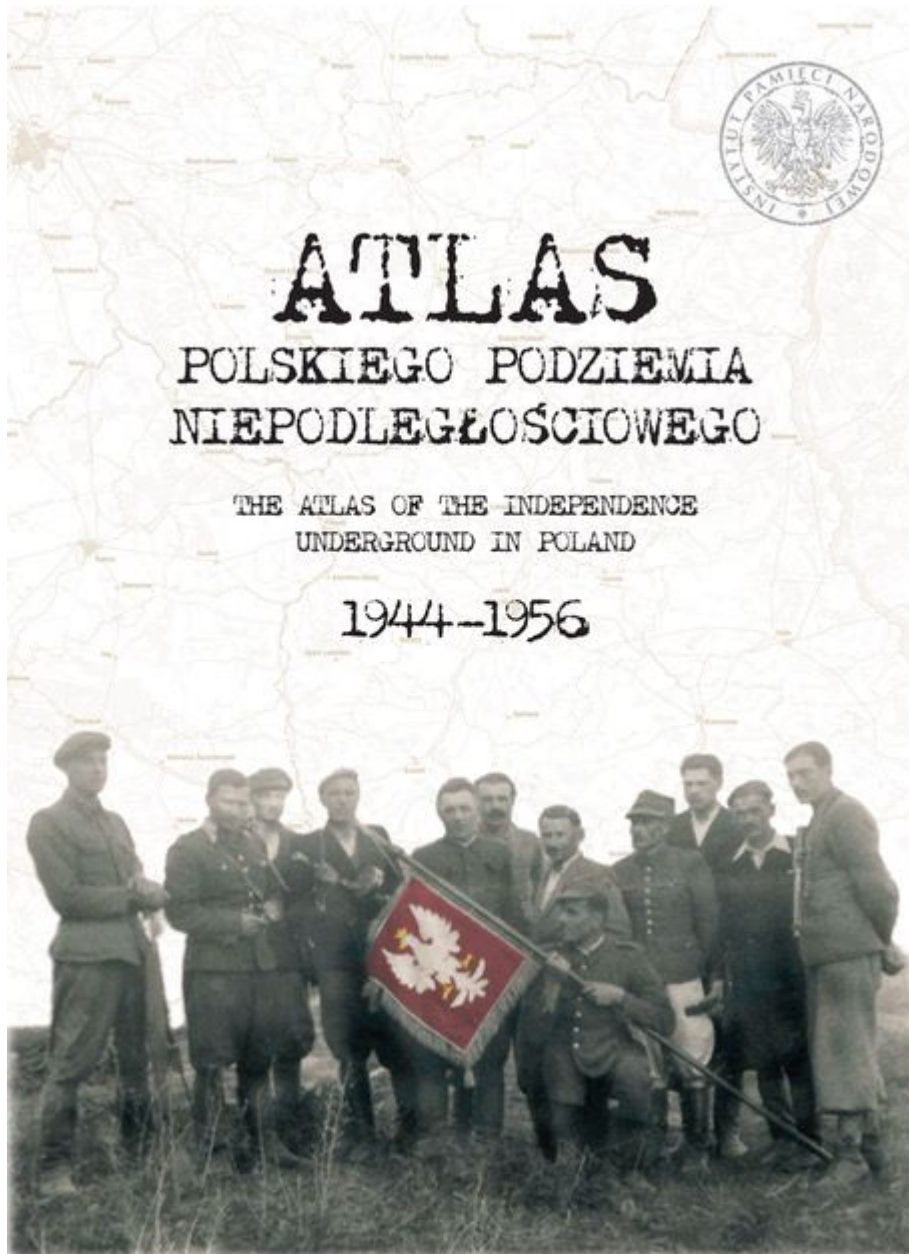


Prezes IPN kontra demon postmodernizmu



Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956, zespół redakcyjny: Sławomir Poleszak (redaktor naczelny), Rafał Wnuk, Agnieszka Jaczyńska, Magdalena Śladecka, Lublin – Warszawa 2020, Wydanie II poprawione i uzupełnione, ss. 664.

Tekst prof. Rafała Wnuka dotyczy problemu, w który bezpośrednio zaangażowany jest redaktor naczelny portalu, dr Sławomir Poleszak, jako redaktor naczelny wydania drugiego

Atlasu polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956 (Wyd. IPN, Warszawa – Lublin 2020). Redakcja zdecydowała jednak o udostępnieniu łamów portalu prof. Wnukowi, który wyraził swoje stanowisko w sprawie treści wprowadzenia Wydawcy, zamieszczonego w *Atlasie*. Sądzymy, że problem poruszony w tej wypowiedzi nie ma charakteru sporu prywatnego czy personalnego, a wpisuje się w bieżące debaty dotyczące rzetelności badań i swobody dyskusji naukowych oraz refleksji wokół aktualnej polityki historycznej, jej celów, narzędzi i ograniczeń.

Redakcja portalu ohistorie.eu

RAFAŁ WNUK

Prezes IPN kontra demon postmodernizmu

Zacznijmy od prowokacji intelektualnej:

jesteśmy bowiem świadkami zaostrzającej się wojny kulturowej [skierowanej przeciwko Polsce i Polakom – R.W.], prowadzonej przez zwolenników **żydowskiej** wizji wolności jednostki – jednostki odartej z poczucia tożsamości narodowej, wyrwanej z historii swojej wspólnoty oraz pozbawionej chrześcijańskich fundamentów, a zatem wartości, które pozwalały nam zawsze przetrwać czas niewoli. Jednoznaczne postawy ideowe stają się nieakceptowalne, a nawet są uznawane za szkodliwe. Tradycyjne wzorce postrzegane są jako zagrożenie, bo mogłyby okazać się atrakcyjne dla młodzieży, a ta powinna – zgodnie z wizją kulturowych rewolucjonistów – pozostać wolna od wszelkich więzi ze zwalczaną przez nich przeszłością.

Passus ów nie pochodzi z ONR-owskiej „Sztafety” ani *Protokołów Mędrców Syjonu*. Prowokacja polega na zmianie jednego słowa. W oryginale zaś przeczytamy:

jesteśmy bowiem świadkami zaostrzającej się wojny kulturowej [skierowanej przeciwko Polsce i Polakom – R.W.], prowadzonej przez zwolenników **postmodernistycznej** wizji wolności jednostki – jednostki odartej z poczucia tożsamości narodowej, wyrwanej

z historii swojej wspólnoty oraz pozbawionej chrześcijańskich fundamentów, a zatem wartości, które pozwalały nam zawsze przetrwać czas niewoli. Jednoznaczne postawy ideowe stają się nieakceptowalne, a nawet są uznawane za szkodliwe. Tradycyjne wzorce postrzegane są jako zagrożenie, bo mogłyby okazać się atrakcyjne dla młodzieży, a ta powinna – zgodnie z wizją kulturowych rewolucjonistów – pozostać wolna od wszelkich więzi ze zwalczaną przez nich przeszłością.

Słowa powyższe napisał prezes IPN dr Jarosław Szarek. Jeśli ktoś ma ochotę, może w miejsce „postmodernistycznej” wpisać „zachodnioeuropejskiej”, „liberalnej”, „socjalistycznej”, „masońskiej”, „postępowej”, „postmarksistowskiej”, „brukselskiej” itp. Choć atakowana grupa, ideologia czy trend filozoficzny będą odmienne, to zastosowany schemat myślenia pozostaje ten sam. Wyobrażenie, że istnieje jakiś szatański, supertajny spisek, wymierzony w niewinnych i bogobożnych, nie jest nowe. W średniowiecznej Europie jako posłańcy zła jawili się czarnoksiężnicy, czarownice, wampiry i wilkołaki. W drugiej połowie XIX w. owe stwory zostały zastąpione przez Żydów, masonów i jezuitów. Obawa dr. Szarka, że postmodernistyczny demon zamierza Polaków „wyrwać ze wspólnoty” i „pozbawić chrześcijańskich fundamentów”, wywodzi się z tej właśnie magiczno-spiskowej wizji świata. Prezes IPN uważa się najwyraźniej za żołnierza, zapewne wysokiej rangi oficera, broniącego narodowej twierdzy przed zastępami rzekomych najemników „wojny kulturowej”. Rola ta jest „naturalna” w wypadku populistycznego polityka, propagandysty czy nawołującego do religijnej wojny kapłana – fundamentalisty (imama, księdza, rabina czy pastora). Dr Szarek sprawuje jednak funkcję prezesa instytucji zaufania publicznego, powołanej do sprawiedliwego osądzania przestępstw okresu okupacji i Polski Ludowej oraz możliwie bezstronnego badania polskiej historii XX wieku. Funkcje bezstronnego arbitra i walczącego na śmierć i życie żołnierza/officera wzajemnie się wykluczają.

Postmodernizm, prąd myślowy i artystyczny ponadpółwieczny, rozwijał się na uniwersytetach amerykańskich i europejskich. Dyskusje o płynnej nowoczesności, istnieniu lub nieistnieniu zewnętrznej wobec badacza prawdy nie wstrząsnęły posadami zachodnich społeczeństw. Nic nie wskazuje też, by Jacques Derrida czy Zygmunt Bauman należeli do światowego spisku dążącego do likwidacji wspólnot narodowych. Postmodernizm nie „odarł z poczucia tożsamości narodowej” Amerykanów, Włochów, Anglików czy Luksemburczyków. Sądzę, że polska tożsamość narodowa nie jest słabsza, nie ma więc czego się obawiać.

Cytat otwierający ten tekst pochodzi z obszernej przedmowy, jaką prezes IPN dr Jarosław Szarek opatrzył drugie, poprawione wydanie *Atlasu polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*[1]. Prezes postanowił wystąpić w roli autorytetu decydującego o tym, jak należy pisać o podziemiu antykomunistycznym, i piętnującego wszelkie odchylenia od „jedynie słusznej linii”. Jako że jestem członkiem redakcji najnowszego wydania i współautorem – wraz ze Sławomirem Poleszakiem – merytorycznych wstępów, poczułem się wywołany do tablicy.

Prezes zaczyna od stwierdzenia, że polskie podziemie antykomunistyczne „stanowi oprócz czynu legionowego, Polskiego Państwa Podziemnego i ruchu »Solidarności« – jeden z najbardziej rozpoznawanych symboli tradycji niepodległościowych minionego stulecia”. Zobaczymy, jak rzecz wygląda w świetle badań. W sondażu CBOS z 2016 r. sprawdzającym świadomość historyczną Polaków związaną z wiekami XX i XXI powojenne podziemie niepodległościowe w ogóle się nie pojawiło. Rok później ta sama pracownia przebadła 1007 obywateli polskich, pytając ich o ocenę „żołnierzy wyklętych/niezłomnych”. 45 proc. respondentów nie znało tych pojęć i nic nie wiedziało o antykomunistycznym podziemiu. 55 proc. deklarowało przynajmniej minimalną wiedzę. Na pytanie o ocenę działalności zbrojnej 27 proc. „deklarujących wiedzę” (15 proc. ogółu badanych) oceniło jego uczestników pozytywnie,

31 proc. (17 proc. ogółu badanych) uznało, że walka antykomunistycznych grup zbrojnych przyniosła tyle samo złego co dobrego, natomiast 19 proc. (11 proc. ogółu badanych) oceniło ją negatywnie. Dla porównania 99 proc. orientowało się, kim był Józef Piłsudski, a 82 proc. oceniło go pozytywnie. Podsumowując, w 2017 r. 15 proc. obywateli Polski oceniało walkę zbrojną powojennego podziemia antykomunistycznego pozytywnie, 11 proc. negatywnie, a 45 proc. o nim nie słyszało. Aż 95 proc. badanych nie wiedziało, jakie święto obchodzone jest 1 marca. W świetle badań CBOS twierdzenie, jakoby powojenne podziemie było jednym z najbardziej rozpoznawalnych, pozytywnie kojarzonych symboli polskiej historii najnowszej, zupełnie się nie broni. Dr Szarek bierze swoje wyobrażenia za rzeczywistość.

Ciekawe, co prezes miał na myśli, pisząc w przedmowie do *Atlasu* o „potrzebie odrzucania postkomunistycznej spuścizny”. Jako pomysłodawca i redaktor naczelny wydania pierwszego stawiałem sobie i współpracownikom za cel stworzenie opracowania naukowego. Z przyczyn oczywistych ustalenia tam zawarte odnosiły się pośrednio lub bezpośrednio do historiografii okresu Polski Ludowej i propagandy komunistycznej. Nie wiem, czym jest „postkomunistyczna spuścizna” i jak się ona ma do zagadnień podejmowanych w wydawnictwie.

Zdaniem dr. Szarka powojenne podziemie to „kontynuacja wielopokoleniowej tradycji insurekcyjnej”. Tym samym prezes „daje słuszny odpór” zamieszczonej przez nas we wstępie do *Atlasu* tezie, że żadnego „antykomunistycznego powstania” w Polsce nie było. W aktach Armii Krajowej, Delegatury Sił Zbrojnych, Delegata Rządu na Kraj, Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, rządu RP na uchodźstwie i czołowych osobistości polskiej emigracji można znaleźć wiele dokumentów przestrzegających przed możliwością wybuchu takiego powstania. Wspólne wysiłki ówczesnych przywódców podziemia w kraju i na emigracji sprawiły, że do niego nie doszło. Nie znam

jednocześnie ani jednego dokumentu z epoki, ani jednej relacji członka XX-wiecznej konspiracji, w którym określiłby swoją ówczesną walkę mianem powstania. Prezes współtworzy nieoparty na źródłach mit, niezgodny z faktami i odczuciami aktorów wydarzeń.

W przedmowie czytamy: „Nie ulega wątpliwości, że w ciężkich warunkach powojennych osaczeni działacze podziemia popełniali błędy. Czasem – przekonani, że nie ma innej drogi – podejmowali przedsięwzięcia, które z dzisiejszej perspektywy mogą wydawać się zbyt radykalne lub są oceniane jednoznacznie negatywnie. Przypadki te nie mogą zmienić naszego spojrzenia na cel ich walki”. Prezes IPN uważa więc, że błędem jest przykładanie norm obowiązujących dziś do warunków powojennych. Zakładając, że wartości i związane z nimi normy oraz oceny mają charakter względny, zależą od kultury i czasów, dr Szarek przyjmuje bliską postmodernizmowi perspektywę relatywistyczną. Dlaczego stosuje w praktyce podejście, które dwa akapity wyżej jednoznacznie napiętnował? Dostrzegam tu pewną niekonsekwencję.

Na końcu przedmowy prezes IPN diagnozuje i piętnuje: „Uważny Czytelnik dostrzeże, że w ciągu ostatnich lat ewoluowały także poglądy części autorów niniejszego tomu. Badacze, których jeszcze kilkanaście lat temu nie tak wiele różniło w ocenie powojennego podziemia, dzisiaj toczą ze sobą nierzadko zacięte spory – naukowe i publicystyczne”.

Prezes IPN się myli. Historyków zajmujących się powojennym podziemiem antykomunistycznym dzieliło wiele już w latach dziewięćdziesiątych XX w. W 2000 r. w pracy *Historycy polscy i ukraińscy wobec problemów XX wieku* wymienione zostały następujące typy historiografii antykomunistycznego podziemia: „niezaangażowana”, „zaangażowana”, „budowniczych spiżowych pomników” i „aberracyjna”[5]. Dziewięć lat później Marta Kurkowska-Budzan „zmapowała” historiografię antykomunistycznego podziemia ponownie. Jej zdaniem „do ścierania się historiografii krytycznej i historiografii

polityki historycznej dochodzi w łonie samego Instytutu Pamięci Narodowej"[6]. Opisane i przeanalizowane przez nią podziały właściwie się nie zmieniły. Pięć lat temu obóz rządzący uznał „historiografię polityki historycznej” za obowiązującą interpretację dziejów i uczynił z niej filar „pedagogiki dumy”. Historiografię krytyczną – w moim przekonaniu jedyną zgodną z warsztatem historyka – nazwał „pedagogiką wstydu” i napiętnował. Dr Szarek wtedy właśnie został prezesem IPN i zapewne dopiero wówczas dostrzegł różnice dzielące historyków w podejściu do powojennego podziemia niepodległościowego. Stąd, jak sądzę, jego przekonanie, że stan ten to rezultat „ostatnich lat”. Kolejny raz dr Szarek bierze swoje wyobrażenia za rzeczywistość

Nie będę dyskutował z opinią prezesa, jakoby „część badaczy podziemia uległa **wątpliwym naukowo** uproszczeniom związanym z oceną idei, wokół której organizowały się poszczególne nurty podziemia”. Skierowana wobec oponentów insynuacja nie została oparta na śladowym choćby dowodzie. Dr Szarek uważa też, że „ulegający wątpliwym naukowo uproszczeniom” niewymienieni z nazwiska historycy mają moc „delegitymizowania podziemia narodowego”. Znowu się myli. Żaden historyk nie „zdelegitymizuje” chrztu Polski, Konstytucji 3 maja, konfederacji targowickiej, AK, NSZ lub „Solidarności”. Można natomiast stosować historyczną strategię legitymizacji lub delegitymizacji obecnie istniejących ruchów społecznych i politycznych przez odwoływanie się do zdarzeń z przeszłości.

Podsumowując, dr Szarek nie zgadza się z zawartymi w *Atlasie* interpretacjami niewymienionych z nazwiska historyków i się od nich odcina. Badacze ci pozostaliby pewnie anonimowi, gdyby nie zamieszczona na kolejnej stronie nota „Od wydawcy”. Jest w niej niemal dosłownie powtórzona użyta przez prezesa fraza mówiąca o autorach „toczących w ostatnim czasie spory naukowe czy publicystyczne”. Wydawca solidaryzuje się w owej debacie z tymi „członkami zespołu” tworzącymi *Atlas*, którzy nie zgadzają się „z тезami przedstawionymi przez autorów wprowadzenia

»Zarys dziejów polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956« Sławomira Poleszaka i Rafała Wnuka”. Kierownictwo IPN uznało, że powinno przestrzec czytelników przed naszymi rozważaniami, uznając je najwyraźniej za niezgodne z linią ideową instytucji.

W imponującym formą graficzną albumie IPN *Życie i śmierć dla Polski* autorstwa Kazimierza Krajewskiego czytamy o Bolesławie Piaseckim i powołanym przez niego Stowarzyszeniu PAX:

Gdy dokona się trzeźwej oceny, można zauważyć, że suma zysków i strat związanych z powojenną działalnością tego środowiska wypada zdecydowanie na plus. Piasecki wizjonersko ocenił, że rządy sowieckie będą trwać w Polsce co najmniej pięćdziesiąt lat i trzeba przyjąć postawę „przetrwaniową”, nie pozwalając na przekształcenie społeczeństwa polskiego w społeczeństwo komunistyczne, sowieckie. Można oceniać, że choć Kościół miał do Piaseckiego wiele pretensji, to tak naprawdę w perspektywie długofalowej dawny komendant K[onfederacji] N[arodu] mu nie zaszkodził.

Książki Kazimierza Krajewskiego IPN nie poprzedził komunikatem, w którym odcinałby się od zawartych w niej treści. Czy zatem należy sądzić, że kierownictwo tej instytucji akceptuje oceny dotyczące Stowarzyszenia PAX i Bolesława Piaseckiego? Przypomnijmy, że przed wojną był on przywódcą faszystowskiego ONR „Falanga”, pod koniec wojny zwerbowany przez wiceszefa NKWD gen. Iwana Sierowa, pracował dla Sowietów, popierał aresztowanie prymasa Stefana Wyszyńskiego, był zwolennikiem twardogłowych w PZPR i członkiem Rady Państwa w epoce Edwarda Gierka.

Czy nie wywołują w IPN oporu próby relatywizacji wybranych zbrodni? W biografii Romualda Rajsa „Burego” autorstwa Michała Ostapiuka IPN-owski wydawca nie umieścił bowiem żadnej noty dystansującej się od twierdzeń autora usprawiedliwiających mordy partyzantów NZW popełnione na białoruskich cywilach. A

może nie ma żadnych zasad umieszczania przez wydawnictwo IPN „not ostrzegawczych” i kierownictwo robi to „po uważaniu”?

Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956 jest pierwszą wydaną w tej instytucji książką, od której IPN się odciął, i to aż dwukrotnie, najpierw w przedmowie prezesa, a następnie w nocie *Od wydawcy*. W jakim celu prezes IPN napisał swoją przedmowę? Najwyraźniej nie ma ona charakteru informacyjnego i nic nie wnosi do dziejów podziemia. Czy problem stwarza któryś z redaktorów lub autorów? Bo jeśli tak jest, to najwyraźniej dr Szarek postanowił kilka miesięcy przed wyborami prezesa IPN asekurować się przed krytyką we własnym obozie.

P.S.

Tekst powyższy napisałem sam, bez konsultacji z pozostałymi członkami redakcji *Atlasu*.

Przypisy

[1] *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, red. S. Poleszak, R. Wnuk, A. Jaczyńska, M. Śladecka, Warszawa–Lublin 2020, s. VII.

[2] *Świadomość historyczna Polaków*, badanie CBOS, Warszawa 2016, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K_068_16.PDF.

[3] *Polskie podziemie antykomunistyczne w pamięci zbiorowej*, badanie CBOS, Warszawa 2017, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K_022_17.PDF.

[4] *Społeczne oceny osobistości ostatniego stulecia*, badanie CBOS, Warszawa 2018, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2018/K_101_18.PDF.

[5] R. Wnuk, *Stosunek polskiej historiografii po roku 1989 do antykomunistycznego podziemia i opozycji demokratycznej* [w:] *Historycy polscy i ukraińscy wobec problemów XX wieku*, red. Piotr Kosiewski, Grzegorz Motyka, Warszawa 2000, s. 49–60.

[6]. M. Kurkowska-Budzan, *Antykomunistyczne podziemie zbrojne na Białostocczyźnie. Analiza współczesnej symbolizacji przeszłości*, Kraków 2009, s. 195–203.

[7] K. Krajewski, *Życie i śmierć dla Polski, Partyzancka epopeja Uderzeniowych Batalionów Kadrowych*, Warszawa 2018, s. 351.

[8] M. Ostapiuk, *Komendant „Bury”. Biografia kpt. Romualda Adama Rajsa „Burego” 1913–1949*, Białystok–Olsztyn–Warszawa 2019. Analizy manipulacji, nieuprawnionych interpretacji i błędów warsztatowych w książce Michała Ostapiuka dokonał Mariusz Mazur na łamach „Ohistorie”, w artykule: *Warsztat naukowy historyka w kontekście prób reinterpretacji postaci Romualda Rajsa „Burego”*, http://ohistorie.eu/2020/02/27/mariusz-mazur-warsztat-naukowy-historyka-w-kontekscie-prob-reinterpretacji-postaci-romualda-rajsa-burego/#_edn4.

Korekta językowa: Beata Bińko